



GŁOS KATYŃSKI

Cena numeru 3 zł



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV WTOREK 28 WRZEŚNIA 1948 ROKU. Nr. 266 (1211)

Radziecki program pokoju

przedstawiony przez wicemin. Wyszyńskiego na sesji ONZ w Paryżu wzbudził entuzjazm na całym świecie

MOSKWA (PAP). — Specjalny korespondent dziennika „Prawda” w Paryżu Zukow, podsumowując wyniki pierwszego tygodnia obrad stwierdza, że atmosfera trzeciej sesji Zgromadzenia ONZ niewiele się różni od atmosfery drugiej sesji, która odbywała się w Lake Success w Stanach Zjednoczonych.

MARSHALL NIEPEWNY POSADY... Jednakże każdy wnikliwy obserwator może zauważyć z łatwością, że nie tylko w „obozie amerykańskim”, ale i lonie samej delegacji amerykańskiej panują silne rozdźwięki. Delegacja amerykańska znalazła się w sytuacji dość kłopotliwej. Przybyła ona do Paryża w roli przedstawicielki polityki prezydenta Trumana, a nie jest wykluczone, że po wyborach listopadowych w Stanach Zjednoczonych będzie musiała reprezentować politykę Deweya. Nic więc dziwnego, że wystąpił Dewey — Dulles prowadzi ożywioną działalność, chociaż oficjalnie pozostaje w cieniu.

MGLISTE MAJACZENIA SZEFA DELEGACJI USA. Oficjalny przewodniczący delegacji amerykańskiej Marshall uważał za wskazane wygłosić dość mgliste przemówienie, w którym apelował do współpracy międzynarodowej. Dziennikarze amerykańscy podkreślają, że przemówienie to różni się zasadniczo w swym tonie od przemówienia wygłoszonego przez Marshalla na poprzedniej sesji w Lake Success. Stwierdzają oni w rozmowach prywatnych, że przemówienie ministra spraw zagranicznych zwrócone było raczej do wyborców amerykańskich, niż do delegacji na ONZ.

Omawiając następnie przemówienie wiceministra Wyszyńskiego, korespondent „Prawy” podkreśla, że wywołało ono zrozumiałe wrażenie nie tylko wśród delegatów na Zgromadzenie, ale i na całym świecie. Nic więc dzi-

wego, że przedstawiciele obozu imperialistycznego usiłując osłabić znaczenie oświadczenia radzieckiego i wrażenie, które wywołało przemówienie delegata radzieckiego wśród mas zaczęli urabiać dziennikarzy amerykańskich obsługujących dzienniki reakcyjne zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w krajach Europy zachodniej.

„Jednakże — pisze w zakończeniu Zukow-

mimo wysiłków przedstawicieli obozu imperialistycznego — miliony i miliony ludzi na całym świecie rozumieją, że program wysunięty przez delegację radziecką na Zgromadzenie ONZ jest programem pokoju. Propozycje radzieckie będą stanowiły centrum zainteresowania trzeciej sesji Zgromadzenia ONZ, mimo antyradzieckiej propagandy obozu antydemokratycznego”.

Bevin - komiwojazer giełdy

powtarza uparcie kłamstwa amerykańskich imperialistów



PARYŻ PAP. — Jako pierwszy na poniedziałkowej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ przemawiał delegat Zelan dii James Thom. Po nim z dłuższym przemówieniem wystąpił angielski minister spraw zagranicznych Bevin.

Wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina cechowało dążenie do wybielania działań angielskiej w licznych instytucjach ONZ przy równoczesnych próbach przetrzeźnienia winy za trudności, które wywołują napięcie międzynarodowe na Związek Radziecki.

Bevin, poruszając sprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych wysunął tezę, że „skoro nie można działać w ramach ogólnie - światowych, należy pracować w oparciu o systemy sojuszu regionalnych”.

Bevin odrzucił niedwuznacznie wysuniętą przez ministra Wyszyńskiego propozycję rozbrojenia 5 mocarstw o jedną trzecią. Swe negatywne stanowisko wobec propozycji radzieckiej Bevin starał się wytłumaczyć „brakiem zaufania do ZSRR”.

Nieprowadzenie komisji energii atomowej ONZ Bevin usiłował zrzucić na „mniejszość” zasiadającą w tej komisji.

Narada u marszałka Sokolowskiego

po przekazaniu sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa

BERLIN PAP. Dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marszałek Sokolowski zwołał w niedzielę wieczorem na naradę swych głównych doradców celem prze-

dyskutowania sytuacji, jaka powstała w związku z decyzją mocarstw zachodnich przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa.

PARYŻ PAP. W niedzielę wieczorem odbyła się na Quai d'Orsay druga w tym dniu konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji z udziałem doradców, na której zatwierdzono ostateczny tekst noty do Związku Radzieckiego z zawiadomieniem o decyzji przekazania sprawy Berlina do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa.

Nota w późnych godzinach wieczornych została wręczona ambasadorowi ZSRR w Paryżu — Bogomolowowi oraz jednocześnie ambasadorowi ZSRR w Waszyngtonie — Panuszkowowi, zaś w poniedziałek rano ambasadorowi ZSRR w Londynie — Zarubinowi.

Ciężka sytuacja wojsk ateńskich

PARYŻ PAP. — Agencja Efeteri Ellada cytuje artykuł, który ukazał się w organie ateńskich kół wojskowych „Embros” i który poświęcony jest analizie sytuacji wojskowej w Grecji. Dziennik ten domaga się by rząd Sofulisa zaprzestał usypiać naród grecki narkotykiem kłamliwych zapewnień i twierdzić, że sytuacja na frontach układa się pomyślnie.

„Embros” zaznacza, że w zachodniej Macedonii i w Epirze wojska generała Markosa „osiągnęły strategiczne sukcesy”.

Dziennik przytacza słowa b. ministra Rodopoulosa z których wynika, że armia demokratyczna opanowała prawie wszystkie ważne punkty strategiczne w Tessalii mimo, że komunikaty rządowe podawały niejednokrotnie, że Tessalia została rzekomo „oczyszczona”. Dziennik dodaje, że na Peloponezie mimo obecności 30 batalionów armii królewskiej, około 3 tysięcy żołnierzy armii demokratycznej „kontroluje nie tylko rejony górskie ale także doliny”.

Potężna manifestacja ludności Rzymu

na cześć Palmiro Togliatti'ego. — 700 tysięcy osób wysłuchało przemówienia przywódcy komunistów włoskich



RZYM PAP. — Obchód zorganizowany w niedzielę z okazji święta organu włoskiej partii komunistycznej „Unita” miał przebieg imponujący.

Uroczystość rozpoczęła się ogromnym pochodem, który od stacji kolejowej przeciągnął ulicami głównymi aż do Foro Italico, leżącego na przedmieściu krańcu miasta. Pochód, w którym brało udział 90 delegacji partii z całych

Włoch, trwał 5 godzin i unaocznili wszystkim jak potężne są siły komunistów włoskich.

Pochód otwierały reprezentacje redakcji 4 wydań „Unita” (Rzym, Mediolan, Turyn i Genua). Za nimi postępowali członkowie Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, oraz delegacje poszczególnych okręgów partii.

O godz. 17-ej przybył na Foro Italico przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti, który po raz pierwszy po zamachu zebrał się znowu z szerokimi masami. Na wielkim stadionie sportowym Foro Italico zgromadziło się około 700 tysięcy osób, by wysłuchać przemówienia Togliatti'ego.

W imieniu partii — Togliatti'ego przywitali wicesekretarz partii Longo i redaktor naczelny rzymskiego wydania „Unita” — Ingrao.

„Nieprzyjaciele nasi — oświadczył Longo, — mają dziś nowy dowód siły i bojowości Włoskiej Partii Komunistycznej i włoskiego ruchu robotniczego. Wrogowie nasi powinni mieć się na baczności, ponieważ próby ich prowokacji nie powiodą się.”

Togliatti podziękował obecnym za tak liczne przybycie i oświadczył: „Czujemy dziś naszą siłę i nieprzeciętną moc narodu włoskiego.”

Zamach 14 lipca mógł mieć miejsce tylko w kraju, gdzie ludzie stojący u władzy wytworzyli atmosferę nienawiści.”

Togliatti omówił następnie sytuację wewnętrzną. Stwierdził on, iż jednostki i partie, które powinny były przyczynić się do odro-

dzenia Włoch, nie wahały się zbroczyć swoich rąk krwią robotniczą i popierać zbrodnie dokończone przeciw narodowi.

W obliczu tego obłędnego szaleństwa wiemy, jakie jest nasze zadanie i jaka jest nasza droga — powiedział Togliatti. — Jeżeli drzewo nie daje dobrych owoców, powinno się je ścinać. Drzewem, które nie daje dobrych owoców, jest ustroj wyzysku robotników — którego rządy mogą być tragiczne dla przyszłości naszego kraju. Drzewo to musi być ścięte i zo stanie ścięte.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej Togliatti oświadczył: „Przesyłamy pozdrowienia krajowi socjalizmu Związku Radzieckiemu. Składamy mu podziękowanie za to, że wobec kampanii prowokacji szerzącej psychozę wojenną, potrafił zachować zimną krew i spokój wlaściwy tym, którzy czują swą potęgę. Mocarstwa imperialistyczne posunęły się tak daleko, że doprowadziwszy do rozdarcia Niemiec, na dwie części, gwałcą tym samym wszelkie porozumienia międzynarodowe poczynwszy od Jałty i Poczdamu.”

„Zgromadziliśmy się dziś — powiedział następnie Togliatti — by spotkać się po krótkim okresie niewidzenia się, jest to dzień uroczysty. Nie zapominajmy jednak o walce, którą będziemy musieli stoczyć. Musimy odeprzeć zamachy na naszą konstytucję i bronić naszej jedności. Walka będzie często twarda i trudna. Musimy skupić wokół siebie masy narodu włoskiego i walczyć o najwyższe zdobycze ludzkości, o pokój świata, o wolność i sprawiedliwość społeczną”.

Rada Naczelna PPS do tow. Bolesława Bieruta

TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej potwierdziła jednomyślnie i w pełni uchwałą Prezydium CKW Partii z dnia 6 września 1948 r.

Rada Naczelna PPS przez długie dni rozpatrywała gruntownie całą drogę, którą odbyły rewolucyjne masy proletariatu polskiego wewnątrz reformistycznej PPS przedwojennej, później w walce z niemieckim okupantem, mimo reakcyjnej i staczącej się do zdrady WRN, a w szczególności w szeregach RPPS i następnie odrodzonej PPS w wyzwolonej Polsce — drogę, prowadzącą do jedności klasy robotniczej, zbudowanej na zasadach marksizmu-leninizmu. Rada Naczelna nawiązała do poszukiwań i wysiłków działaczy, którzy do tej samej jedności szli i dla niej pracowali w grupach: „Płomieni”, „Lewego Toru” i „Dziennika Popularnego”. W głęboko przemyślającym procesie analizy myśli i ludzi, w procesie krytyki postępowania działaczy robotniczych, dokonywanej częstokroć przez nich samych, Rada Naczelna ujawniła wobec klasy robotniczej źródła i skutki wahań i błędów całej Partii, wstąpiła i upadków jednostek. W pracy tej były pomocne i Wasze myśli, Towarzyszu Prezydencie, wypowiedziane w ostatnich tygodniach.

Rada Naczelna mogła stwierdzić, ile pomocy i oparcia na swej drodze do jedności doznały rewolucyjne masy robotników PPS, spotykając na jednej barykadzie w tej samej walce strajkowej, we wspólnych demonstracjach na ulicach miast, a potem przy tym samym warsztacie pracy i odbudowy — towarzyszy z SDKPIL, KPP i PPR. I Wy, Towarzyszu Prezydencie, byliście tym, który walcząc w szeregach swojej Partii, radą i przykładem dopomagaliście rewolucyjnemu nurtowi w PPS w walce o wyzwolenie społeczne i bojową jedność całej klasy robotniczej.

Jako bojownik konspiracji, jako twórca i Prezydent Krajowej Rady Narodowej, jako Prezydent Odrodzonej Rzeczypospolitej, staliście się, Towarzyszu Prezydencie, symbolem zwycięskiej walki o wyzwolenie mas pracujących, o niepodległość prawdziwą, opartą na trwałym i pewnym fundamencie międzynarodowej solidarności proletariackiej, nie o fałszywą niepodległość burżuazji, związanej służebnie z obcym imperializmem, o niepodległość Ojczyzny, w której nie będzie niewoli ani wyzysku, w której człowiek staje się coraz bardziej wolny i szczęśliwy.

Taka niepodległość zrodziła się z walki międzynarodowego ruchu robotniczego, która natchnęła Wielką Rewolucję Październikową, wzbogaciła się jej doświadczeniami i myślą Lenina, która kazała wytrwać wśród ofiar i wysiłków klasie robotniczej Związku Radzieckiego w budowie Jej Socjalistycznej Ojczyzny, która pozwoliła Jej wykuć potężną Armię Czerwoną, wiernego sojusznika wszystkich ludów, walczących o wolność i pokój. Ofiarnej walce żołnierza radzieckiego, doświadczeniom Rewolucji Socjalistycznej, krwi polskich bojowników konspiracji, partyzantów i żołnierzy Wojska Polskiego, mądrej myśli politycznej i społecznej Krajowej Rady Narodowej i PKWN zawdzięcza Polska swą niepodległość.

Stojąc na czele Państwa Ludowego jesteście symbolem przodownictwa klasy robotniczej w wyzwoleniu, odbudowie i przebudowie społecznej Polski na drodze do socjalizmu.

Dlatego to Rada Naczelna PPS uważa, że Wy, Towarzyszu i Prezydencie, powinniście stanąć na czele Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej, jako jej przewodniczący.

Warszawa, 22 września 1948 r.

DACHY DZIURAWE — A FABRYKI PAPY BEZCZYNNE

„Prywatna inicjatywa” zdeorganizowała produkcję tego artykułu
Skandal należy najrychlej zlikwidować

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Łodzi posiada w tej chwili „zapas” w postaci... aż 301 rolek papy. Jednocześnie Zarząd Nieruchomości Miejskich potrzebuje obecnie, na opędzenie najbardziej niezbędnych potrzeb najmniej 15 tysięcy rolek. Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowlane i wiele innych tego rodzaju placówek skarży się na katastrofalny brak papy.

Wiadomo, zima za pasem, a tysiące nieręperowanych od wielu lat dachów w Łodzi wymaga natychmiastowego remontu. Liczne domy zalewane są przy każdej okazji strugami wody, które nadwątlają mury, sufity i podłogi, a dachów się nie reperuje — gdyż nie ma papy. Również ruch budowlany ulega z tego powodu pewnemu zahamowaniu.

A jednocześnie nikt z powołanych do tego czynników nie interesuje się tym, że z czterech istniejących na terenie Łodzi wytwórni papy czynna jest tylko jedna — przy ul. Rzgowskiej 60, podległa Zjednoczeniu Fabryki Papy i Izolacji w Katowicach. Fabryka ta czynna jest na 2 zmiany, ale pomimo tego nie jest ona w stanie zaspokoić olbrzymiego zapotrzebowania na ten artykuł w naszym mieście, zwłaszcza, że część produkcji kierowana jest do Warszawy.

Pozostałe 3 fabryki stoją beczynnie. Fabryczka przy ul. Składowej 35 pracowała w roku 1946 i w ciągu pierwszej połowy roku ubiegłego pod kierownictwem Zarządu Miejskiego m. Łodzi. Zatrudniała wówczas kilkanaście osób i produkowała do 500 rolek papy dziennie. W czerwcu 1947 roku fabryczka została reprivatyzowana przez przedwojennych właścicieli, którzy prowadzili ją w ciągu roku, zmniejszając jednakże produkcję z miesiąca na miesiąc. Wreszcie w czerwcu roku bieżącego unieruchomiono ją całkowicie. Produkcja zamarta, robotnicy pracujący w swym zawodzie do 30 lat rozbiegli się, a właściciele prowadzą pertraktację z jakąś instytucją w sprawie sprzedaży obiektu. Instytucja ta ma zamiar wykorzystać teren fabryczny do innych celów, a urządzenia fabryczne ma zamiar skasować.

Podobnie ma się sprawa z fabryką przy ul. Targowej 25. Zdolność produkcyjna tej fabryki wynosi kilkaset rolek dziennie. Fabryka była prowadzona w ciągu półtora roku przez Zarząd Miejski. Potem została reprivatyzowana. W kilka miesięcy później właściciel fabrykę unieruchomił, a robotników zwolnił.

Wreszcie trzecia fabryka. Przy ul. 11-go Listopada 132 mieści się największa w Łodzi fabryka papy. Ongiś zatrudniała ona około 50 pracowników. Zaopatrzona jest w nowoczesne urządzenia wydankowe i techniczne. Po częściowo fabryka znajdowała się pod zarządem Centralnego Zarządu Materiałów Budowlanych. W roku ubiegłym wszczęli spadkobiercy właścicieli starania w kierunku reprivatyzacji. CZMB nie czekając na ostateczne decyzje w tej sprawie „na wszelki wypadek”

zawiesił produkcję w marcu 1947 roku.

Sukcesorowie, z których jeden, nawiasem mówiąc, w ciągu kilku lat nie zdołał jeszcze udowodnić swych praw spadkowych, myślą tylko o jednym — o sprzedaży obiektu za jak najwyższą cenę. I jak przebakują, fabryka przy ul. 11-go Listopada ma także ulec rozbiórce.

Skandal jest niesłychany. Fabrykanci reprivatyzowali kwitujące zakłady pracy i w ciągu kilku miesięcy doprowadzili je do stanu ruiny, rozegrali kadry i zdeorganizowali rynek budowlany.

Z tym stanem rzeczy trzeba niezwłocznie skończyć. Właściciele reprivatyzowanych fabryk, którzy nie potrafili ich utrzymać w ruchu, powinni zostać wywieszani.

Zainterpelowane przez nas Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi oświadczyło, że gotowe jest objąć w posiadanie i uruchomić fabrykę przy 11-go Listopada. Również pozostałe dwie fabryczki znajdują na pewno możliwości rozwoju.

I chociaż zaopatrzenie w surowce nie należy do rzeczy łatwych, to jednak, jak nas informowali fachowcy, nie jest to zagadnienie nierozwiązalne.

Nie wolno ani dnia czekać. Porzuconymi zakładami pracy należy się natychmiast zainteresować. Trzeba bezwzględnie wystąpić do odpowiednich władz o ponowne upaństwowienie tych obiektów i przystąpić do ich uruchomienia.

Nie ma czasu do stracenia, na trafną decyzję i na czyny czeka ludność całej Łodzi.

W. Lemiesz

W tę i z powrotem

Urok dekretu

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi utyka od dawna na brak dostatecznej ilości lekarzy, zwłaszcza t. zw. rejonowych.

— Nie możemy pokryć w żaden sposób zapotrzebowania — powiadają na Wólczańskiej — pacjentów dużo „doktorów” mało.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, dał się zauważyć pewien przypływ lekarzy do lecznictwa ubezpieczeniowego.

— To bardzo pięknie — wieszujemy naszym informatorom — więc jednak bądź co bądź zwycięża u panów lekarzy sumienie, że się tak wyrazimy, społecznie...

— To też — przytakuja informatorzy — ale głównie to nowy dekret mieszkańcowski. Obawa przed wysokim komornym obowiązującym niepozostających w stosunku najmu pracy...

Kto da więcej?

Jeszcze się nie rozpoczął rok akademicki, a już Ministerstwo Oświaty przyznało 712 stypendiów dla studentów pierwszego roku. Nie zapomnieli o „pierwszorocznikach” i Tow. Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższych, udzielając z funduszy własnych i dotacji państwowych — 1000 stypendiów. Pierwszeństwo w ich uzyskaniu przysługuje młodzieży ze sfer robotniczych i chłopskich.

Łodzianin.

Dzień olbrzyma Łodzi



Już wczesnym rankiem śpieszą niezliczone rzesze robotników do pracy w największych łódzkich zakładach włókienniczych — PZPB Nr 1.



W tkalni, cały dzień robotczy wra pracą wycieńczona i pełna nieprzerwanej uwagi.



Chwila miłego wypoczynku przy wspólnym posiłku w stołówce.

Ostatnie dni sprzedaży materiałów kartkowych

Oprócz wyboru towarów na garnitury lub płaszcze można już otrzymywać wełny sukienkowe

Jeszcze tylko do 1 października w sklepach rozdzielczych sprzedawane będą materiały wełniane na kartki odzieżowe. Jak się dowiadujemy, od dnia dzisiejszego skierowane zostały do sklepów dalsze transporty materiałów płaszczowych i garniturowych. Wobec faktu, że wielu właścicieli, a szczególnie właścicieli kart narzekało na brak towarów sukienkowych, wszystkie sklepy od wczoraj zostały w nie zaopatrzone. Jest to jedna w gatunku, 60-cio procentowa wełna tzw. angora we wszystkich kolorach, której cena wynosi około 700 zł za cały kupon. Prócz wełny tej — jak już wyżej zaznaczyliśmy w sklepach rozdzielczych półki zarzucone są znów dużą ilością towarów.

Cóż się jednak charakterystycznego daje zauważyć?

Klienci, nie pytając nawet o gatunek i często nie okazując chęci obejrzenia dokładnie materiału, odrzucają go z miejsca, gdyż nie podoba im się wzór. Zapamiętała u nas jakąś niczym bliżej niewytłumaczona moda

PSS zaopatruje ludność w ziemniaki 16 tysięcy ton dla Łodzi na zimę

Nie należy zwlekać z zakupami

W bieżącym roku Powszechna Spółdzielnia Spożywców wzięła na siebie obowiązek zaopatrzenia mieszkańców naszego miasta w kartofle na zimę. W tej akcji zostanie przeprowadzone 16 tysięcy ton ziemniaków.

Ażeby zdać sobie sprawę, że jest to cyfra bardzo poważna wystarczy przypomnieć, że w ubiegłym roku PSS sprowadziła jedynie 1 tysiiąc 300 ton kartofli na zaopatrzenie zimowe ludności.

Aby akcją dostawy ziemniaków dla gospodarstw domowych usprawnić wszystkie sklepy PSS-u przyjmują zgłoszenia indywidualne na ich zakup. Kartofle będą rozprowadzane w 4-ch punktach zsypu, mieszczących się przy ul. Ogrodowej 74, ul. Konstytucyjnej 3 oraz na ul. Rzgowskiej przy magistrali węglowej PSS. Czwartym punktem zsypu — zostanie otworzony albo na ulicy Węglowej lub też przy ul. Daszyńskiego.

Kartofle w półhurcie sprzedawane są w cenie 700 zł za metr.

W dniu wczorajszym PSS rozpoczęła już sprzedaż półhurtową ziemniaków na placu zsypu przy ul. Ogrodowej 74. Na ten punkt przybyło już pierwszych 5 wagonów ziemniaków. Wszystkie sklepy PSS zostały już zaopatrzone w kartofle do detalicznej sprzedaży w cenie 8 zł za kg.

Należy zwrócić uwagę na to, że dotychczas mieszkańcy naszego miasta zbyt słabo interesują się zaopatrzeniem w kartofle swych gospodarstw na zimę. Zgłoszenia do sklepów PSS na zakup półhurtowy ziemniaków wpływają bardzo opieszale. Spowodować to może w okresie późniejszym trudności. W miarę, jak duże transporty ziemniaków napływają będą na punkty zsypu PSS, powinny być przez nabywców zabierane natychmiast do piwnic domowych.

Każda przewidująca gospodyni musi dążyć do tego, by jak najwcześniej zaopatrzyć się w ziemniaki na zimę.

Komenda Miejska „Służby Polsce”

przyjmuje zapisy do szkół Przynależności Przemysłowej

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy kandydatów do Szkół Przynależności Przemysłowej w następujących działach: węglowym, hutniczym, elektrotechnicznym, chemicznym, papierniczym, mineralnym, drzewnym (obróbka) i budowlanym.

Warunki przyjęcia: Ukończone 17 lat życia a nie przekroczone 19 lat. Dobry stan zdrowia. Wzrost ponad 150 cm. Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie

zgłoszą się do Komendy Miejskiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Łodzi, ul. Łąkowa 11 w godz. od 8—15, przedkładając następujące dokumenty: Metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie, świadectwo szkolne.

Nauka i całkowite zakwaterowanie i wyżywienie w wymienionych Szkołach Przynależności Przemysłowej jest bezpłatne.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają junacy, którzy odbyli służbę w brygadach młodzieżowych „S. P.”

Ogród Zoologiczny nie da się zaskoczyć chłodem

Dla czworonogów zimowe leże w pogotowiu

Płactwo umieszczone będzie w starych pawilonach

Korzystając z ładnej pogody, wybraliśmy się do Ogródu Zoologicznego.

Na wstępie przywitały nas papugi niezbyt zachęcającym pytaniem „Czego chcesz?” Ale szybko odwróciły od nas swą uwagę i rzuciwszy jeszcze kilka brzydkich epitetów pod naszym adresem, zaczęły się kłócić między sobą.

Zwierzęta w Zoo są pod troskliwą opieką.

Kierownictwo przygotowuje już zimowe pomieszczenia dla nich, tymczasem jednak dro madersy, lwy, lamparty hieny, niedźwiedzie, małpy korzystają jeszcze z ostatnich jesiennych promieni słońca w swych letnich pawilonach.

Z gościnności hipopotamicy Lusli korzysta w jej basenie najmłodsza mieszkanka Łódzkiego Ogródu Zoologicznego — foka, złożona przez rybaków nad Bałtykiem.

Jedynie krokodyla umieszczono już na zimowych leżach. Jest on obecnie bardzo leniwy i ospały. Na początku tego miesiąca zjadł około 40 kg ryb, a teraz przez pół roku będzie pościł, zapadłszy w zimowe odrętwienie.

Słońca Magdzia ma lepszy apetyt. Jej dzienne menu składa się przeciętnie z 70 kg owsa, siana, marchwi itp.

Jeśli chodzi o zimowe pomieszczenia — najgorzej przedstawia się sprawa ptaków, które będą musiały zimować w starym pawilonie, niezbyt obszernym i widnym. Tej trudności nie dało się usunąć w tym roku, ponieważ Ogród Zoologiczny nie posiadał dostatecznych funduszy na wybudowanie nowego zimowiska dla ptactwa.

ZGUBA DO ODEBRANIA

Wczoraj do redakcji naszej zgłosił się harcerz, Tomczyk Kazimierz, przynosząc znalezione na ul. Piotrkowskiej portfel zawierający dokumenty i kartki żywnościowe na nazwisko Adama Miłkojczyka, zam. przy ul. Kilińskiego 127. Portfel jest do odebrania w Redakcji „Głosu Robotniczego”, Piotrkowska Nr 86, III piętro w godz. 9 — 15.

WYSTAWA SZKICÓW I RYSUNKÓW

W dniu 26 września o godz. 12-iej w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Łodzi, park im. H. Sienkiewicza, zostanie otwarta wystawa szkiców i rysunków Zygmunta Karolaka.

OFIARY

Pracownicy P. M. S. składają na sieroty do nartwzantach suma zł 3.745.

Kurs szybowcowy dla młodzieży

Liga Lotnicza w Łodzi w porozumieniu z Komendą Wojewódzką „Służba Polsce” przyjmuje zapisy młodzieży płci obojga na Teoretyczny Kurs Szybowcowy, który rozpocznie się dnia 15 października w godzinach od

17.00 do 20.00. Oplata za Kurs wraz z egzaminem wynosi zł 500.— Zapisy przyjmuje i informację udziela Biuro Ligi Lotniczej, Łódź, ul. 6-go Sierpnia 1-3 II p. front. telefon 112-40 w godz. 9 — 18.

PROMYK

— Bardzo to miłe z waszej strony, że myślicie o tym, żeby w klasie naszej wisiały ładne obrazki — powiedziała pani, spoglądając na trzy reprodukcje przypięte pineskami do ściany.

Pod jednym z obrazków podpisane było „Gierymski Aleksander” pod drugim „Jacek Malczewski”. To nazwiska artystów malarzy. Trzeci był bez podpisu. Pani przyjrzała się obrazkom po kolei, uśmiechnęła się lekko, pochwalila pomysłowo zrobione ramki, poczem powiedziała: — A teraz zabawię się w jasnowidza i postaram się odgadnąć, które z was przyniosły obrazki.

Popatrzyła chwilę na zaciekawione twarze uczennic i zatrzymała wzrok na Zośce.

— Ty Zosiu przyniosłaś obrazek, na którym namalowana jest dziewczynka z różami.

Wymuskana, uczesana w loki Zośka poczerwieniała z radości.

— Tak, tak, ja przyniosłam... powiedziała zdumiona.

— Ale skąd pani wie?

Ale nauczycielka milcząc, znowu przebiegała wzrokiem klasę.

— Reprodukcję podpisaną przez Gierymskiego przyniosła... przyniosła... Irenka. Wywołana podniosła się z miejsca — Tak... powiedziała krótko.

ODPOWIEDZCIE SAMI

— pytały — przecież to takie ładne...

— Zaraz wam wszystko wyjaśnię, zaczęła nauczycielka. — Wiemy, że obrazy tak samo jak książki są ładne, albo nieładne. To znaczy dzielimy je na takie, które się nam podobają i na takie, które się nam nie podobają. Ale tu właśnie nadchodzi najtrudniejsze, czy my mówiąc, że dany obraz jest ładny, nie mylimy się. Prostu, czy rozumiemy malarstwo, czy znamy się na nim. Ocho! to wcale nie jest takie łatwe, ludzie ocytani, wykształceni, którzy długie lata wertowali tomy grube — żeby się nauczyć odróżniać dobre malarstwo od złego — i powiem wam w sekrecie, że nie zawsze się nawet tym ludziom udaje. Cóż to jest „dobre malarstwo”? Kiedy czytamy „kę” i odnajdujemy w niej własne przeżycia, własne pragnienia, wtedy mówimy: to jest tak napisane jakby się na to patrzyło, tak jakoby prawdziwie. I mamy rację, gdy podoba się nam taka książka. Bo sztuka powinna pokazywać człowiekowi prawdziwe życie, ciężkie zmagania, prace, radości ludzkie i smutki. A prawdziwy człowiek to nasz sąsiad pracujący w tkalni,

to rok 1864-5 — a więc okres po powstaniu styczniowym. W długie wieczory mówi się w domu państwa Malczewskich o wysłanych na Sybir, o wtrąconych do więzienia — to prawda, że bohaterami pierwszych, młodych utworów Malczewskiego są właśnie zesłańcy — sybiracy. Wychowawcą chłopca jest znakomity pisarz Adolf Dygasiński. W sierpniu 1871 roku wyjeżdża do szkoły w Krakowie, zabiera z sobą pełną już tekę szkiców, akwarel, rysunków. W Krakowie zaprzyjaźnia się z Wojciechem Kossakiem. Ojciec robi co może by młode mu artyście udostępnić znajomość z sławami ówczesnego malarstwa. Jacek żyje wygodnie, nie zna co to trud, zdobywanie niezbędnych pieniędzy, o wszystko troszczy się zamożny tatuś. W 1873 roku Jacek wstępuje do Krakowskiej Szkoły Sztuk

Krakowie. W roku 1897- zostaje profesorem Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

W czasie, gdy Jacek Malczewski stoi u szczytu powodzenia i sławy, umiera dosłownie z nędzy artysta malarz Gierymski. Gierymski malował to co go otaczało, co widział, malował prawdziwych ludzi. A więc piaskarzy przy pracy, rodziców, wieśniaków siedzących przy trumience dziecka, małe miściny, i ulice dużych miast. Mówił prawdę o dołi człowieczej, o jej smutkach i radościach. Dopiero po śmierci zaliczony został do największych malarzy swojej epoki.

Nauczycielka skończyła. W klasie było cicho. Wtem wstała Irenka.

— A dlaczego obrazy Gierymskiego nie podobają się ludziom tak jak obrazy Malczewskiego?

— Czekalam na to pytanie Irenko. Otóż w czasach, gdy żyli i tworzyli obaj artyści — odbiorcami sztuki, jej konsumentami byli: szlachta i bogate mieszczaństwo.



(Z lewej strony)
Jacek Malczewski — Sen Pastuszka



(Z prawej strony)
Aleksander Gierymski — Na Solcu nad Wisłą

Cała klasa wytrzeszczyła oczy ze zdziwienia. Nie, to wprost niepojęte w jaki sposób pani dowiedziała się o tym. Robiły to przecież dzisiaj przed lekcjami.

— A obraz trzeci... Jacka Malczewskiego przyniosła, przyniosła... Danka.

Ha, ha, ha, — śmiały się głośno dziewczęta. — Zgadła pani, zgadła pani — rozlegało się wkoło... Ale — w jaki sposób?

— Prosimy żeby nam pani powiedziała.

— Zaraz wam powiem — w klasie zrobiło się cichutko.

— To wcale nie było trudne. Od 15 lat w różnych szkołach uczę rysunków znam się więc na waszych upodobaniach. Wiem także, że Irenka, Zosia i Danka, bardzo interesują się malarstwem, a więc kto, jak nie one wpadły na pomysł ozdobienia klasy. A teraz będziemy głosowały, który z trzech obrazków jest najładniejszy. A więc: komu podoba się obrazek z dziewczynką? Dziesięć dziewcząt podniosło palce w górę.

— Komu reprodukcja Gierymskiego?

Dwanaście rąk podniesionych.

— A komu obraz Malczewskiego.

I znów naliczyła nauczycielka dwanaście rąk.

Najmniej głosów padło na obrazek z dziewczynką... i całkiem słusznie, powiedziała pani, — jeszcze słuszniej byłoby żeby ani jedna z was nie głosowała na ten wymuskany obrazek. Dziesięć dziewcząt głosujących na obrazek z dziewczynką wniosło protest — Dlaczego proszę pani?

czy przedziałni, nasz kolega, nasz zmęczona całodzienną krzątaniem matka. A więc obraz, na którym widzimy prawdziwe ulice, czy człowieka takiego jakiego spotykamy na ulicy, w tramwaju, w fabryce — jest obrazem dobrym. A ta namalowana dziewczynka z różami, Czy widziałyście kiedyś, żeby dziecko chodziło po rózach a nad głową miało gołąbki? Wiemy, że róże są nie po to, by ładne dziewczątka miały poczym stąpać. Taki obraz — to tandeta.

— Proszę pani, s z tych dwu pozostałych, który jest lepszy?

— Na to wam nie odpowiem. Odpowiedcie sobie same. A z wami wszyscy czytelnicy „Promyka”. Odpowiedzcie, która reprodukcja podoba się wam więcej a wasze odpowiedzi wydrukujemy w „Promyku”. Ja opowiem wam o artyście malarzu Jacku Malczewskim i wspomnę krótko o drugim, Aleksandrze Gierymskim. Jacek Malczewski urodził się w Radomiu w 1854 roku. Ojciec jego Julian Malczewski, szlachcic z pochodzenia jest sekretarzem banku. Matka z domu Korwin-Szymanowska także szlachcianka. Julian Malczewski zna się na malarstwie, na literaturze, a ambicje jego skupiają się na Jacku. Jacek od dziecka jest wrażliwym, lubi siedzieć w ciemnym pokoju i myśleć, marzyć, to znowu smuci się z niewiedomego powodu. Poza tym jest zdolny, ładnie rysuje i przepada za zwierzętami ptakami. Do lat trzynastu życie upływa mu w domu rodzinnym, gdzie jest pieszczony i psuty, przez co staje się kapturkiem. Jest

Pięknych — gdzie pracuje pod kierownictwem mistrza Matejki. Zamożność i rozpieszczenie wolności na to, że Malczewski Jacek odchodzi od życia istotnego prawdziwego, stwarza sobie świat iluzji, przewidzeń, mające ceń. Nie maluje tego co widzi, co go otacza: prawdziwych ludzi, pracy ich ciężkiej, niedoli i krzywdy. Zapatrzone w siebie widzi tylko swoje uczucia, stwarza dziwaczne oderwane od życia postacie.

Jesienią 1884 roku udaje się do Małej Azji z ekspedycją naukową dla zbadania zabytków epoki starożytnej. W 1885 roku przebywa w Monachium, poczem osiada w

Dawniej chłopci i robotnicy mieli warunki tak ciężkie, w takiej pograźni byli ciemnocie, że nie mogli interesować się sztuką.

Bogaty zaś ludziom podobają się obrazy Malczewskiego, bo malował oderwane od rzeczywistości, skrzydlate „poetyczne” postacie.

Gierymski natomiast pokazywał śmiało wysiłek pracy szarego człowieka — jego troski. A któryby z możliwych interesował się niedolą chłopca czy pracą robotnika?

Wtem zabrzmiał w klasie dzwonek — to koniec lekcji — dziewczynki zerwały się z miejsc a nauczycielka wyszła z klasy.

Zofia Czerwińska

Rzeczy ciekawe

MILCZĄCY SZCZEP INDIAN

We wschodniej części Boliwii, w dorzeczu Rio Grande i Rio Marmore żyje szczep, nazwany przez Indian Orugua. Szczep ten żyje jeszcze jakby w epoce kamiennej. Broń i naczynia wyrabiają z płaskich kamieni. W szalasach utrzymują wieczny ogień. Nie prowadzą ze sobą rozmów, a porozumiewają się ze sobą za pomocą cichych gwizdów, ruchów rąk i ciała.

GRAJĄCE RYBY

U wybrzeża Ceylonu — podróżnik nachylony nad wodą — słyszy jakby przyszłozłote dźwięki harfy. To ryby tak grają, wydając dźwięki podobne do tonów tego

wspaniałego instrumentu. W wodach podzwrotnikowych żyje ryba, która krzyczy w chwilach niebezpieczeństwa, jak człowiek. Inna ryba, budująca gniazda dla swoich młodych, kołysze je do snu za pomocą melodyjnego rechotania. Monotonne bum-bum, wydawane przez okonia piłowego rozlega się nieraz przez kilka godzin nocy, a ryba — armata niejednego żeglarza wystraszy wydawanym przez siebie hukiem.

Zródłem wszystkich tych rybich dźwięków i głosów jest pęcherzyk rybi, gdyż ryba nie posiada krtani, zdolnej do wytwarzania dźwięków. Pęcherzyk ten rozszerza się i kurczy, dzięki czemu powstaje ruch powietrza, wywołujący owe dźwięki i tony.

Kronika Kalisza



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 28 września 1948 roku
Dziś: Waclawa, Eustachego.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyń-
skiego, Kanonicka Nr 8, tel. 14-87.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

TEATR

Dziś o godz. 19.45 „Pan Jowialski”,
Komedie w 4-ach aktach Aleksandra
Fredry. Znizki ważne.

KINA

„WOLNOŚĆ” — „Lekkomyślna sio-
stra” produkcji amerykańskiej.

„STYLOWY” — „Wielkie życie” —
film produkcji radzieckiej.

„Bałtyk” — „Dragonwyck” — film
produkcji angielskiej.

Początek seansów w dni powszednie:
16, 18, 30, 21; w niedziele i święta 13, 30,
16, 18, 30, 21.

Otwarcie świetlicy
Ligi Kobiet

Liga Kobiet uprzejmie zaprasza na
uroczyste otwarcie Świetlicy w lokalu
własnym, które odbędzie się dnia 28.9.
1948 roku.

Zarząd Ligi

Przetarg nieograniczony

Zakłady Żywnościowe „Winiary” pod
Zarządem Państwowym w Winiarach
koła Kalisza
ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na dostawę

40 ton cebuli
5 ton selerów (liście)
15 ton selerów (korzeń)
15 ton porów
15 ton pietruszki (korzeń)
15 ton lubczyku

loco fabryka Winiary koło Kalisza.
Warzywa winny być wysokiej jakości.

Termin składania ofert do Wydzia-
łu Zaopatrzenia i Zbytu, pokój nr. 1,
upływa z dniem 29 września 1948 roku.

Wadium w wysokości 5 procent od
oferowanej sumy należy złożyć w
Państwowym Banku Rolnym O-Kalisz
konto nr 126, zaś dowód wpłaty dołą-
czyć do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swo-
bodnego wyboru oferenta bez względu
na oferowaną sumę. 113-k

Muzyka w Związku Radzieckim

Twórczą drogę muzyki radzieckiej i jej za-
sadnicze wytyczne scharakteryzował i okre-
ślił tow. Zdanow w swoim pamiętnym prze-
mówieniu, wygłoszonym w styczniu br. na
zebraniu czołowych muzyków radzieckich,
zwołanym przez CKWKP (b). W przemówie-
niu tym tow. Zdanow z naciskiem podkre-
ślił dominujące znaczenie tradycji muzyki lu-
dowej i ogromną rolę opartych o te tradycje
wzorów klasycznych. W tym przemówieniu
jednocześnie tow. Zdanow wskazał na niebez-

pieczeństwo, które zagraża ze strony sno-
bistycznego, antyludowego formalizmu, zwo-
lennicy którego rekrutują się przeważnie z
oderwanych od tradycji i podstaw twórczo-
ści ludowej oraz klasycznej nawskroś reak-
cyjnych kół estetyzujących przedstawicieli
będącej w rozkładzie burżuazyjnej myśli twór-
czej. Znane postanowienie CKWKP (b) z dnia
10 lutego br., powzięte w sprawie twórczości
ludowej, jako podstawę radzieckiej muzyki,
umocniło i całkowicie skryształowało obec-

ne oblicze muzyki w Związku Radzieckim.

Mówi o tym znany muzyk, pedagog i dy-
rektor Konserwatorium Leningradzkiego, świe-
tny pianista radziecki, profesor Paweł Sie-
riebriakow. W twórczości kompozytorów ra-
dzieckich muzyka odgrywa rolę przede wszyst-
kim zrozumiałej dla szerokich mas wyrazi-
cielki najwznioślejszych uczuć ludzkich.

Muzycy i kompozytorzy radzieccy w pełni
przyjęli twórcze zasady, wyliczone w prze-
mówieniu tow. Zdanowa oraz w postanowie-
niu CKWKP (b). W oparciu o tradycje
ludowości oraz klasyków tej miary, co
Czajkowski, Rimski — Korsakow i Mus-
sorgski, — kompozytor Dymitr Szostako-
wicz stworzył ostatnio muzykę do filmu
„Młoda Gwardia”, który niebawem wejdzie
na ekrany.

Naród radziecki jest narodem wysoce mu-
zykalnym, którego najbardziej może pocią-
gają pieśni. Wśród tych pieśni, biorących na-
tchnienie z pieśni ludowych, największym u-
znaniem cieszą się obecnie kompozytorzy So-
łowiew-Siedoj oraz Dunajewski. Do najwy-
bitniejszych kompozytorów młodszej genera-
cji należą — Kaczurow, dziełem którego jest
ostatnio uwertura do „Lady Makbeth”,
Szczerbaczow, ceniony twórca „5-ej Symfo-
nii” oraz kompozytorzy — Kowal i Chrien-
nikow.

Związek Radziecki posiada szeroko rozga-
ięzioną i gęstą sieć wyższych średnich i niż-
szych szkół muzycznych. Istnieją tzw. śred-
nie, 10-letnie szkoły muzyczne, gdzie wykla-
dane są również wszystkie przedmioty z za-
kresu programu normalnej szkoły średniej.
Zadaniem tych szkół jest nie tylko przygoto-
wywanie do wyższych zakładów muzycznych,
lecz po prostu ujawnienie nowych talentów
bezpośrednio z mas ludowych. Szkoły takie
działają na terenie całego ZSRR. Istnieją
również wieczorowe szkoły muzyczne dla do-
rosłych.

Jednym z zasadniczych źródeł ujawniania
się i kształcenia młodych talentów jest także
sieć kół muzycznych, przy teatrach świetli-
cowych, istniejących w każdej niemal wsi lub
fabryce. Ostatnio został nakręcony cieka-
wy film dokumentarny pt. „Pieśń pół koł-
chozowych”, wykonany wyłącznie siłami a-
matorskimi i ilustrujący właśnie działalność
ochotniczych kół muzycznych.

Związek Radziecki posiada 22 konserwa-
toria. Najstarszym z pośród tych „Uniwer-
sytetów muzycznych” są słynne Konserwa-
toria w Leningradzie oraz w Moskwie, za-
łożycielami których przed przeszło 80 laty
byli słynni muzycy — bracia Antoni i Mi-
kołaj Rubinsteiniowie. Leningradzkie kon-
serwatorium jest starsze od moskiewskiego
o 2 lata.

Dyrektorami jego kolejne były muzycy tej
miary, co Antoni Rubinstein, Rimski-Korsa-
ków, Giazunow obecnie zaś dyrektorem jest
profesor Sieriebriakow. Konserwatorium Le-
ningradzkie im. Rimskiego-Korsakowa posia-
da średnią szkołę muzyczną, specjalne stu-
dium muzyczne oraz studium operowe. Sa-
la konserwatorium, mogąca pomieścić do
2100 osób, należy do największych sal w Le-
ningradzie. Tam właśnie odbywają się ma-
sowe ćwiczenia uczniów. Konserwatorium
bierze również żywy udział w muzycznym ru-
chu ochotniczym. Istnieje specjalna orkie-
stra ochotnicza, złożona z amatorów, dyry-
gentami której są słuchacze Konserwatorium.

Wśród utalentowanej młodzieży ujawnia się
niemalże niezliczone światło talentów.
Młoda pianistka Fiedorowa zdobyła już
uzyskać premię w Pradze. Jak najlepiej za-
powiadają się — skrzypek M. Wajman, śpie-
waczki W. Sopina (sopran) i Iljina (mezo-
sopran) oraz wiolonczelista M. Łasko.

Z życia PCK

Na zakończenie kursu „Przodownik
Zdrowia na Wsi”, urządzanego
przez PCK Oddział w Międzyrzeczu,
odbyło się uroczyste wręczenie świa-
dectw 17 kursistkom.

W uroczystości wzięli udział przed-
stawiciele partii politycznych i organi-
zacji społecznych.

Dodatkowa rejestracja kart odzieżowych

Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego
w Kaliszu podaje do wiadomości,
że w czasie od 1-go do 31-go paździer-
nika 1948 r. odbędzie się w punktach
rozdzielczych PSS dodatkowa rejestracja
kart odzieżowych, których posiadacze
z jakichkolwiek przyczyn nie zreali-
zowali w swoim czasie, a mianowicie:

1) posiadacze kart odzieżowych, któ-
rzy przepracowali pełne trzy miesiące
w okresie od 1-go stycznia do 30-go
czerwca 1948 r. w zakładach pracy
uprawnionych do kartkowego zaopa-
trzenia odzieżowego — na terenie całego
kraju — uprawnieni są do rejestracji
na wełnę,

2) osoby, które pracowały pełne trzy
miesiące w zakładach podanych w
pkcie 1-szym w okresie od 1-go kwiet-
nia do 30-go września 1948 r. upraw-

nieni są do rejestracji na bawełnę.

3) uprawnieni do rejestracji są rów-
nież posiadacze kart odzieżowych nie z
tytułu pracy, jak inwalidzi, uczniowie
szkół zawodowych stopnia licealnego,
ociemniiali itp., którzy z jakichkolwiek
przyczyn kart swych nie zrealizowali,

4) osoby wyszczególnione w punkcie
1 i 2, winny przedłożyć odpowiednie
zaświadczenia o przepracowanym cza-
sokresie do Wydziału Apropowizacji (po-
kój Nr 9), gdzie można otrzymać rów-
nież szczegółowe informacje.

Zaznacza się, że podany na wstępie
termin rejestracji jest ostateczny — po
upływie którego żadne reklamacje nie
będą uwzględniane. Powyższe nie doty-
czy kart R.C.A.

Kalisz, dnia 23.IX.1948 r.

ZARZĄD MIEJSKI W KALISZU
Wydział Apropowizacji

Ogólnopolska konferencja nauczycieli historii
we Wrocławiu

W dniu 23 bm. odbyła się we Wrocławiu
ogólnopolska konferencja nauczycieli hi-
storii, zorganizowana przez Ministerstwo
Oświaty. W konferencji tej, która zgroma-
dziła ok. 150 delegatów ze wszystkich okre-
gów szkolnych, wzięły udział m. in. dyr.
Dep. prof. Kormanowa, prof. Natalia Gą-
siorowska, prof. Maleczyńska.

Konferencja poświęcona była przede
wszystkim zapoznaniu uczestników z zagad-
nieniami materializmu historycznego oraz

metodami stosowania go w programach na
uczniach w szkole.

Referaty wygłosiły: prof. Kormanowa
„Materializm historyczny a nauczanie hi-
storii”, prof. Natalia Gąsiorowska — „Zało-
żenia ideowe i struktura nowych progra-
mów historii w szkole” prof. Halina Mrozow-
ska — „Dorobek 20-lecia międzywojennego
w dziedzinie dydaktyki historii w szkole”
oraz prof. Ewa Maleczyńska — „Stan nau-
czenia historii w szkole, osiągnięcia i potrze-
by”.

Śląsk produkuje filmy rysunkowe

Od kilku miesięcy pracuje w Polsce nowy
zespół produkcyjny filmów rysunkowych
„Śląsk”. Jest — to, obok Studia Filmów Ry-
sunkowych w Łodzi druga z kolei placówka
zajmująca się realizacją kreskówek i ekspe-
rymentowaniem na polu filmu trickowego.

Zespół „Śląsk” składa się z młodych arty-
stów malarzy i rysowników, przeważnie z te-
renu Katowic i Krakowa, pragnących poświę-
cić się tej, tak mało rozwiniętej u nas, dzie-
dzinie twórczości artystycznej w filmie. Ze-
spół utworzył się z grupy wyłonionej z Ro-
botniczego Studia Filmowego w Katowicach,
gdzie kilku entuzjastów, spośród młodych
artystów plastyków przeprowadziło na wąskiej
taśmie próby nad barwnym filmem rysunko-
wym. Pracami Studia zainteresowała się na-
czelna dyrekcja „Filmu Polskiego”. Okazało
się, że wyniki osiągnięte przez samorodnych
filmowców-rysowników wykazywały dużą ory-
ginalność, pomysłowość i co najważniejsze nie
szły po linii naśladownictwa wzorów zagra-
nicznych.

Zawarta z „Filmem Polskim” umowa pozwo-
liła oprócz produkcji zespołu na zdrowych
podstawach finansowych. Zamówione zosta-
ły filmy krótkometrażowe. Z miejsca rozpo-
częto prace nad normalną produkcją filmów

rysunkowych, tym razem już na szerokiej ta-
śmie. W rezultacie, po 3-miesięcznej pracy,
ukończono całkowicie prace rysunkowe nad
pierwszym filmem kolorowym pt. „Czy to był
sen?”. Obecnie pozostaje tylko rysunki sfo-
tografować na taśmie filmowej. Do filmu te-
go narysowano ok. 16.000 barwnych plansz.

Z punktu widzenia artystycznego „Czy to
był sen” jest próbą znalezienia nowych form
plastycznych filmu rysunkowego w oparciu o
elementy malarskie, a zwłaszcza zwrócenia u-
wagi na efekty kolorystyczne.

Drugim filmem, znajdującym się na war-
szcie, jest czarno-biała kreskówka pt. „Ich
ścieżka”. Film ten popularyzuje ideę domów
towarowych.

Zespół planuje poza normalną produkcją,
przeprowadzenie badań nad ożywieniem ry-
sunków dzieci. W ten sposób realizowane
byłyby króciutkie filmy wg. pomysłu (jak gdyby
„scenariusze”) i koncepcji rysunkowej dzieci.
Rysownicy zespołu opracowaliby tylko pod
względem technicznym narzuconą przez dzie-
cko wizję.

Kierownictwo Zespołu spoczywa w rękach
Z. Lachury. Do Zespołu należą m.in.: L. Lo-
rek, W. Nahrebecki, A. Rohoziński i M. La-
chur.

Wielki Festiwal Młodzieży Wielkopolskiej

W dniach 2 i 3 października br. odbędzie
się w Poznaniu zlot i wystawa prac junaków
„Służby Polsce” i młodzieży ZMP. W ramach
zlotu przewidziany jest wielki festiwal mł-
dzieży, którego zadaniem jest przedstawi-
cie społeczeństwu dotychczasowych osiągnięć
junaków SP i młodzieży ZMP.

Bogaty program obejmuje międzypowiatow-
e zowody lekkoatletyczne, zawody strzelec-
kie, zebranie młodzieżowe, połączone z wy-
stępami zespołów świetlicowych, regiona-
lnych, tanecznych i orkiest SP, ZMP oraz po-
kaz zlotowej gimnastyki.

Trybuna
ORGAN K.C.P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Czytajcie „Głos Kaliski”

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM
CZŁOWIEKA i NARODU!

